GAZETA LITERACKA WILENSKA

28 Kwietnia 1806.

WILNO.

W tenczas kiedy Komitet wyznaczony do ułożenia zupełney listy xiąg maiących składadź Biblioteki Gymnaziow i Szkół, po zakończeniu pracy swoiey, zdawał sprawę z dopełnionego poruczenia, na sessyi literackiey dnia 15 Stycznia, przez usta Dziekana i Professora Groddeck: Rada Uniwersytetu nader przyiemne odebrała uwiadomienie o wspaniałym i patryotycznym darze iednego z członkow tegoż Komitetu JP. Józefa Kossakowskiego, Dyrektora Szkół Gubernii Grodzieńskiey, który Bibliotekę swoią, w ciągu życia z wyboru xiąg do tys ąca Woluminów zebraną, oraz dwie kule, ziemską i niebieską, od dwóch ćwierci średnicy, na uformowanie Biblioteki przy szkołach powiatowych Widzkich poświęcł, zostawuiąc do życia swego wolne ich przy sobie zatrzymanie. Dar ten ważny dla dobra edukacyi Uniwersytet z wdzięcznością przyymuiąc, Autentyk zapisu pod datą 21 grudnia 1804 uczynionego, a dnia 11 Stycznia 1806 przed sądem głównym Wileńskim Departamentu 2go przyznanego, w Archiwum Uniwersytetu zachować a kopiią iego szkole powiatowey Widzkiey przesłać postanowił.

Rada dla okazania na teyże samey sessyi JP. Dyrektorowi Kossakowskiemu, Członkowi towarzystwa Warszawskiego przyiaciół nauk, wyraźnego dowodu szacunku, iaki się należy oświeconey gorliwości i pracom literackim tego godnego obywatela przybrała go za członka honorowego Akademii.

Przy tey okoliczności niemożemy zamilczeć ofiary równie wspaniałey, iaką zrobił ieszcze w roku przeszłym JP. Melchior Wołodkowicz, Deputat szlachecki Gubernii Mińskiey Powiatu Wileyskiego, przez darowanie dla Gymnazium Mińskiego Biblioteki zawieraiącey 469 woluminow, z których 561 xiąg polskich, a reszta francuzkich i łacińskich.

KRZEMIENIEC.

Mowa Woyciecha Jarkowskiego, Professora Matematyki elementarney w Gymnazium Wołyńskiem i Jeometry Królewskiego przysięgłego do u-

czniow przy rozpoczęciu kursu w dniu 2 miesiąca Pazdziernika 1805 roku w Krzemieńcu miana 10 St. 4.

Jednę tylko człowiek ma drogę oświecenia się, to iest: drogę rozbioru, którą postępuiąc, odkrywa w dziełach przyrodzenia co mu iest pomocne, a co szkodliwe, czyli odkrywa tylko same stosunki i związki iakie zachodzą między nim a rzeczami które go otaczaią, lub między samemi rzeczami. Im więcey tych związków upatruie, tem więcey wzrasta massa poznań wiążących się z sobą i zależących od siebie; formuie się z nich całość zależąca od pierwszego poznania, podobnie iak łańcuch przyczyn i skutków poczyna się od iedney przyczyny i jednemu podlega prawu.— To upowszechnienie poznań dowodzi stopnia dzielności w rozumie tak, iak zbicie wielu prawd w iednę cechuie Naukę i mierzy iey doskonałość. Wszystkie wiadomości człowieka szczególniey maiące związek z bytem iego Fizycznym, są gałęziami i dney tylko Nauki materyi i ruchu, czyli działań i skutków, które rozum rozważa, stosuie, wyciąga z nich związki, wydobywa prawdy, a te wiążąc się nawzaiem robią porządne pasmo rozumowań, biorące dopiero nazwisko Nauki. Nauka poznania własności materyi na liczne podziela się gałęzie: z tych iedna iest skład porządny prawd o wielkości, który bierze nazwisko Matematyki. Wielkość pod dwoiakim uważa się względem: raz iako zbiór wielu części odosobnionych, drugi raz iako sama tylko całość bez różnicy żadney części: Stąd też Nauka o wielkościach, na Naukę liczb, czyli Arytmetykę i na Naukę rozległości, czyli Geometryą podziela się. Dla rozszerzenia i upowszechnienia Matematyki potrzeba było ogólnieyszych znaków wielkości niż są liczby; oznaczono ie literami z czego powstał dobrze utworzony ięzyk Matematyczny, czyli Algiebraiczny rachunek, który wypadki z ciągłych rozumowań zamieniaiąc w formuły i Mechanizm, niezmiernie ułatwia drogę dochodzenia prawd dalszych; iemu winniśmy i stopień doskonałości i rozszerzenie granic Matematyki. Prawdy które rozum ludzki odkrył z uwagi nad wielkością, należą do wszystkich iawisk natury. Przeto i w Fizykę wprowadzono rachunek, skąd powstała Matematyka stosowana, którey części są: Mechanika, Hydrodynamika, Akustika, Optyka i Astronomiia. Pożytki z tych nauk są niezliczone, lecz nabydź ich niemożna iak tylko przez zgłębienie dostateczne Matematyki Elementarney, która oprócz że iest zasadą tych nauk, ma liczne korzyści i powaby. Przez nią wkładamy się w nałog ustawiczny rozumowania, z łatwością

prawdę od błędu rozeznaiemy, iasno i zwięźle myśli nasze maluiemy. Jey duszą iest ścisłość, iey pięknością iasność i prostota, iey doskonałością pewność z ogólnością, iey drogą rozbiór: którą idąc nietylko poznaiemy ciąg prawd iakie w sobie zawiera, lecz nadto uzdatniamy władze nasze do odkryciów nowych w każdym rodzaiu poznawania.

Oto iest krótki wyciąg trafnych myśli, wyłożonych z jasnością, w porządku i związku doskonałym, zawartych w tey interesu ącey mowie którą uczony Autor kończy wyliczeniem sławnieyszych Matematykow począwszy od Talesa z Miletu aż do naszych czasów, w liczbie których, Polacy naybardziey, z ukontentowaniem czytać będą imiona nieśmiertelnego Kopernika, Brudzewskiego, Andrzeia z Łęczycy, Grzebskiego i spółczesnego nam sławnego Jana Sniadeckiego, któremu autor oddaie hołd zasłużoney wdzięczności za prace nauczycielskie z których miał szczęście korzystać.

L.

WARSZAWA.

W Drukarni przy Nowolipiu: Dwie Matki iednego dziecięcia, czyli Matki Rywalki przez Panią de Genlis po Francuzku napisane, z tą dewizą:

Depuis que je fuis né, j'ai vu la calomnie
Exhaler les venins de sa bouche impunie.

Tancr. trag. de Volt. 1805 tomy 3. in 8vo.

Z dawna rzeczono: Pani Genlis napisała dużo xiążek, lecz żadnego dzieła. Ta bowiem każdego dzieła iest cecha, że uiąwszy z niego naymnieyszą cząstkę, cała onego zaleta i cały interess cierpi. — W takowym względzie śmiało twierdzić można, że Matki Rywalki, nietylko nieprzeczą, ale utwierdzaią powyższe założenie. — Jest to zbiór niedokończonych obrazów, romansowych zdarzeń (częstokroć dosyć nieprzystoynych), uwag krytycznych i moralnych, z których można smiało trzecią część wyrzucić, bez naymnieyszego uszkodzenia rozwlekłemu temu pismu. — W tym romansie, równie iak i w jnnych teyże Autorki, dużo iest mieysc tak pociągaiących, że się niemożna oderwać od ich czytania: lecz więcey iest takich, które rodzą niezwyciężoną chęć poziewania. Treść tego pisma niema nic w sob'e, coby się dowcipném nazwać mogło. — Pewna młoda Kobita, dosyć nieuważna, przybywa do Paryża, aby widzieć męża który się od dawnego iuż czasu z domu oddalił. Nieznalazłszy go w tych mieyscach gdzie szuka, zmuszona opuścić stolicę— dwóma dniami przed odjazdem znayduie w swym pokoiu naypięknieysze dziecko od nieiakiey osoby poruczone iey dobroczynnym względom. — Niemowle

to wzrusza ią do politowania, bierze więc ie z sobą i nayczulszą ma o niém staranność. — O to krótka osnowa dzieła. — Z powodu przywiezionego dziecka ściąga na się obmowę, iakoby onego matką była, które przeciwnie iak się póżniey okazuie należy do męża. — Mąż iey przez ciąg całego dzieła naymocniey iest przekonany, iż Żona iego nieiest mu wierną; -- przecież iest tyle wspaniałym, iż to iey przebacza: co niepowinnoby go wiele kosztować, ponieważ w jstocie sam on iest niewiernym. -- W rozwiązaniu właściwa Matka poznaie swe dziecko, objaśnia całą intrygę, a niesłusznie pomawiana bohatyrka romansu, usprawiedliwioną zostaie. — Jest tu ieszcze iedno niewiadome dziecko, które także znaczącą ma rolę -- tak dalece, że ieżli skłonność Autorki ku znachodzeniu podrzutków nieusprawiedliwia tych, którzy iey uwłaczaią, przynaymniey podaie im do tego obfitą materyą. Trudno byłoby w tym krótkim rozbiorze wykładać cały ciąg dzieła — zwłaszcza że się sameyże Autorce częstokroć nić urywa -- skąd wynika mnóstwo niezgodności i fałszywych wnioskowań.

Pani Genlis powodowana tym wdziękiem iaki rozlewa na to wszystko cokolwiek opisuie, zapomina zapewne o tém co sama zarzuca Marmontelowi względem iego powieści, niesłusznie podług niey nazwanych powieści moralne. Zapomina, mówię, co powiedziała, że sto kart zapisanych rozumowaniem o cnocie, nie nagradzaią iednego nierozmyślnego do nęcącey zbrodni przykładu.

Niebędziemy się rozszerzać nad nieprzyzwoitością tego tworu, maiącego przecie pretensyą, że iest pisany dla nauczania i sprostowania młodzieży. Płoche umysły nawykły znaydować imie Pani Genlis na czele miłośnych romansów. -- W Matkach rywalkach powstaie co moment przeciwko Jana Jakuba Russa: przecież z nim często się zgadza, i równie iak on targa się roztrząsać ważne maxymy tey xięgi, dla którey sam rodzay rzeczy nakazuie głębokie uszanowanie.

Nic w tym romansie zgłębionego, nic porządnie ułożonego; -- całe karty zapełnione rozstrząsaniem niektórych przedmiotów filozoficznych, często moralnych, a czasem religiynych. -- Rozumowania te ani z natury rzeczy wypływaią, ani w właściwém mieyscu bywaią przytaczane: i tak znayduiąc po miłośney anekdotce następuiące kazánie względem obowiązków religii; -- zda się, że Autorka powstaie z sofy, aby weyść na ambonę. -- Zapomniawszy na moment tey nieprzyzwoitości, przyznać należy, że częstokroć w tych ważnych odryw-

kach znayduią się wyborne prawidła i naypięknieysze maxymy życia. -- Szczególniey daią się uczuć rozumowania o hypokryzyi, tudzież o moralności filozofów, i z niechęcią w tém mieyscu znayduiemy owe zdanie: potrzeba przecież iakieykolwiek religii dla ludu -- zdanie godne tych, których Autorka usiłuie pokonać; bardzo nie w mieyscu u pisarza mianuiącego się pełnym religii, a niedarowanie pióru tey, która twierdzi, że dla pożytku pisze.

Nietrzeba tu i powtarzać, że Pani Genlis niezapomniała o kobitach Autorkach; -- poswięca dla nich kart kilka. -- Chciałaby ona, aby wszystkie kobity, posiadaiące edukacyą, pisały, chociaż zapewne iest przekonaną o wielu ztąd wynikaiących nieprzyzwoitościach. -- Lecz iey zdaniem te są mnieysze, niż przepędzać cztery lub pięć godzin codziennie przy kartach, iak to wszystkie damy czynić zwykły. — Nic niema nadzwyczaynego, że się Pani Genlis myli. — Prawda, że gra zostawia nieiaką czczość w umysłach; lecz z drugiey strony autorstwo wciąga ie w nieład: uwaga ta niesamym tylko kobitom, lecz i męszczyznom służyć może; — moim zdaniem są godnieysze zatrudnienia, któreby im przepisać można było, ażeby odwieść od próżniactwa. Tu iuż nie samem rozumowaniem, lecz przykładami woiuie Autorka przeciw potwarzy i stara się, aby ią obmierzłą uczynić. — Można oczewiście widzieć, że to było pierwszym zamiarem tego dzieła — ale próżne usiłowanie. — Pewnieyby podobno trafiła do zamierzonego celu, gdyby się w przedmowie nie wydała, że iest sędzią i stroną, i gdyby potwarcy, których usiłuie malować, niebyli częstokroć tylko obmówcami; gatunek ludzi niebespiecznieyszy podobno w towarzystwie, lecz który nieściąga ohydy dla tego, że to są częstokroć gadatliwe osoby, któremi mniey lub więcey pogardzać zwykliśmy.

Krótko mówiąc, cała zaleta dzieła tego zawisła na kilku obrazach, na opowiadaniu awanturek miłośnych, które właściwie nazwaćby można magazynem zgorszenia; lecz skoro Autorka rozumować zaczyna, ieżli to iest o tkliwém iakiém uczuciu, wpada w przysadę; — ieżli o moralności, cała rzecz kończy się częstokroć na wykrzyknieniu. Pióro iey oddawna iest znane i ocenione; — w m a t k a c h r y w a l k a c h szczególnieyszym sposobem nieiednostayne, tak dalece, że się zdaie, iakoby to dzieło było zbiorem urywków w rozmaitych czasiech pisanych; międzу temi iednak znayduią się niektóre mieysca, bez porównania doskonaley oddane od tego wszystkiego, cokolwiek dotąd z pod pióra tey Autorki wyszło.

Co do tłumaczenia, należy oddać sprawiedliwość JP. Jakubowi Adamczewskiemu, którego prace i usilność w oddawaniu czystą mową i gładkiém piórem pism od siebie tłómaczonych iuż iest wszystkim znaioma. — W wielu mieyscach zda się poprawiać i prostować usterki lub niewypracowane od Autorki mieysca, tak dalece, że gdy inne tłumaczenia niżey niż same dzieła kłaść się zwykły, to pierwsze przed swym oryginałem zabrać powinno mieysce.

Od...ski.

LIPSK.

U Joachima: Accurata Codicum Graecorum MSS. Bibliothecarum Mosquensium Sanctissimae Synodi Notitia et Recensio Annuente et Favente ALEXANDRO PRIMO Augustissimo et Potentissimo Rossorum Imperatore et Autocratore Principe, Literarum Amantissimo et Beneficentissimo, edita a Christiano Frider. de Matthaei T. I. II. 1805. 372 Str. 8 maj.

Pierwszy Wolumen tego Katalogu zawiera wyliczenie i opisanie Rękopismów Greckich zachowanych w Bibliotece Sgo Synodu w liczbie 401. Drugi opisuie Rękopisma Greckie Biblioteki należącey do Drukarni Sgo Synodu, podług formatu swoiego uporządkowane, w ogule 101 Rękopismów. — Do tych dwuch Tomów dołączył Autor Reiestr alfabetyczny, po którem idzie (st. 354) krótka literacka wiadomość względem różnych gatunków tych Rękopismów i ich Katalogów. Z tey to Literackiy Wiadomości udzielamy tu nasamprzód naszym Czytelnikóm następuiące szczegóły. Pierwszy Katalog tych Rękopismów, chociaż bardzo ieszcze niedostateczny i z pospiechem włożony, wydany był na roskaz Cesarza Jmci PIOTRA I we dwu ięzykach, Ruskim i Łacińskim, w Moskwie 1723 4. Autorem iego był Atanazy Schiadas z Cefaleny. W tey edycyi 50 tylko exemplarzow wybito. Lecz Kappius, Professor w Lipsku, kazał go przedrukować tamże 1723, 8. pod tytułem: Arcana Bibliothecae Synodalis i t. d. Pod sławném panowaniem KATARZYNY II. JP. de Mathaei, będąc na ówczas Professorem w Moskwie, przyiął na się staranie ułożenia nowego i dokładnieyszego Katalogu. Wyszło niezwłócznie kilka arkuszy w wielkim formacie w Moskwie 1776; potém wydany został zupełny reiestr tych Rękopismów z przedmową JP. de Mathaei, w Peterzburgu 1780, 4. Ale edycya ta nie bardzo się była rozeszła. Słusznie więc teraz uczony Autor cieszyć się może iż, ośmielony i upoważniony naywyższą wolą ALEXANDRA I. prawdziwego Przyiaciela i Protektora nauk i umieiętności, iest

w stanie wydania na świat zupełnego dzieła, owocu równie długiey iak przykrey pracy, które uwiadamiaiąc uczonych o skarbach, które te dwie wyżey namienione Biblioteki zawieraią, ułatwia im środki korzystania z onych przy ogłaszaniu nowych edycyi dawnych Autorów.

Chociaż naywiększa część tych Rękopismów zawiera różne xięgi składaiące pismo święte starego i nowego Testamentu, (znayduie się tam 17 Rękopismów Psalmów, 28 innych xiąg dawnego przymierza i 39 nowego przymierza) toż Autorów Kościelnych, Oyców Kościoła, wielką nakoniec liczbę pisarzów Bizantyńskich: z tém wszystkiem sprzyiaiący klassyczney Literaturze obaczy też z ukontentowaniem poezyie Homera i Hesioda, niektóre mowy Demostena i Eschinesa, dzieła Tucydidesa, Aristotelesa, Galena, Strabona, Pauzaniasza, Plutarcha, niektóre sztuki Eschyła, Sofokla, Eurypida, Aristofana, Ody Olympickie Pindara, Idylle Teokryta, i innych. Co się tycze Rękopismów pisma Sgo nowego przymierza, odsyła Autor Czytelników do pierwszey swoiey edycyi N. T. wyszłey w Rydze i Lipsku 1782—1788 we 12 Woluminach in 8vo, która zawiera dokładną o wszystkich tych Kodexach wiadomość, przy którey oraz prawie wszędzie umieszczone są probki pisma sztychowane.

Wiek Rękopisma iakiego uważany bywa pospolicie od krytyków za znak, ieżeli nie pewny, tedy przynaymniey wiele obiecuiący, dobroci textu. I pod tém ieszcze względem, kollekcya zachowana w dwuch Bibliotekach Moskiewskich, nadewszystko zaś w pierwszey Sgo Synodu, w cale szacowną bydź się wydaie. — Narachowaliśmy ich, podług wskazania Autora, dwanaście Rękopismów IXgo wieku; trzy IXgo lub Xgo; czterdzieści trzy Xgo; trzydzieści siedm Xgo lub XIgo; czterdzieści sześć XIgo; dwadzieścia sześć XI lub XIIgo; czterdzieści cztery XIIgo; szesnaście XIIgo lub XIIIgo; i czternaście XIIIgo, a załém prawie połowę (241) Rękopismów pisanych wielu wiekami przed wynalazkiem druku.

Opisanie z wielką pilnością i potrzebnemi szczegółami iest wykonane. — Prawie wszędzie wskazano iest, gdzie się znaydował Rękopism, nim do Moskwy był przeniesiony. Rozmaite tytuły, nietylko dzieł iednego lub wielu Autorów, które każdy Codex zawiera, ale nadto tytuły Sekcyow i Rozdziałów, są przepisane, zawsze z dołączeniem pierwszego wiersza od którego się one poczynaią. Uczone noty, przy texcie dopisywane, zamykaią albo obiaśnienia i potrzebne odsyłania do dzieł literackich i krytycznych, iuż samego Autora, iuż innych

powszechnie znanych, iako do Biblioteki Greckiey Fabrycego; albo wskazuią dzieła dotąd nie wydane i wielką liczbę Rękopismów, które JP. Matthaei iuż porównał, albo które od innych uczonych sławnych zniesione iuż zostały z jego własnemi exemplarzami; iako Rękopisma Thucydida, Strabona i Pausaniasza. Wreście całe dzieło nie pomału się przyczynia do uczynienia ieszcze swietnieyszą chwały, którą sławny Autor od dawnego iuż czasu iako Hellenista i uczony krytyk pozyskał dla siebie.—Chcielibyśmy tylko żeby druk a nadewszystko papier wewnętrznemu tego dzieła szacunkowi lepiey odpowiadał.

K.

WIADOMOSC LITERACKA.

Rzeczą iest osobliwszą że przeszkody, tamuiące upowszechnienie Wakcyny, pochodzą z tego kraiu, z którego iey wynalazek przeszedł do reszty Europy. Pomiędzy Anglikami przeciwko iey powstaiącemi, ieden naybardziey dystyngwuie się napastuiąc ią aż do zawziętości. Takowym nieprzyiacielem Wakcyny iest sławny autor xięgi, Schola Medicinae universalis, Doktor William Rowley, któremu wziętość nabyta z praktyki, urząd Dyrektora wielkiego Szpitalu i publiczna Katedra Terapeutyki wielki wpływ nadaią. Wszyscy dawney rutyny niewolnicy ostatnią położyli nadzieię w świeżo wydanem przez iego dziele: La vaccine n'est point un preservatif de la petite verole, z dewizą: Audi candide alteram partem. Znayduie się w niem przywiedzionych 218 rozmaitych przypadków, w których, iak powiadaią, ospa naturalna okazać się miała, chociaż szczepienie Wakcyny poprzedziło, i wezwani są wszyscy przyiaciele ludzkości, którymby się zdarzyło mieć wiadomość o podobnych przypadkach, ażeby nadsyłali uwiadomienia pod wskazanym adresem. Naywięcey robią wrażenia przyłączone do tego dzieła dwa kolorowane kopersztychy, wyobrażaiące wrzody i rany obrzydliwe, iakich dostały rozmaite osoby po zaszczepieniu Wakcyny, którą przezywa autor beastly disease (choroba bydlęca). Nakoniec obwieszcza z nieiakąś okazałością zanoszącą na Szarlatanizm, swóy własny wynalazek cale nowego sposobu dawnego szczepienia. Naylepszą bez wątpienia odpowiedzią na te wszytkie attaki, iest adres Maira miasta — Norfolk, ogłoszony we wszystkich Dziennikach, i dostateczne dowody okazane przez Doktora Jennera, iż nietylko wakcynowane szczegulne osoby, ale nawet dzieci ich zachowane są od zarazy ospy.